Wydanie poranne.

Rok IV. Kraków-Podgórze, środa 13 czerwca 1906 Nr. 159

3 ct. (6 hal.) Cena nru wszędzie

PRENUMERATA

w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50.
Prenumerata za granicą:
1 mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Kopczyk.
Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudniu.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 9.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
Kraków, ulica Zacisze l. 7, Telefon 512.
Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ostatnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Z KRAJU.

——O——

Tarnów dn. 11 b. m. (*Sprytni oszuści przed sądem przysięgłych. „Zemsta" na deskach teatralnych. Posiedzenie komisyi wodociągowej. Z Eleuteryi*).

W ubiegłym tygodniu przed ławą sędziów przysięgłych zakończył się bardzo ciekawy proces o oszustwo. P. Majer Schnell posiadał w Tarnowie handel konfekcyi męskiej od lat dwóch. Ponieważ handel był oparty na kredycie i skutkiem tego zaczął budzić nieufność u wierzycieli, dlatego p. Schnell postanowił w krótkim czasie zrobić majątek. Puścił więc w obieg fałszywe weksle na kilkadziesiąt tysięcy kor., sprzedał swoje towary za bezcen, wreszcie pragnąc sumę zaokrąglić wpadł na oryginalny pomysł nabycia gotówki. Oto towar swój wartości 40, 50 lub 60 kor. wysyłał do różnych miejscowości w Galicyi, adresując do kupców wcale nie istniejących; tym zaś wysyłkom nadawał znacznie wyższą wartość. Po wysłaniu towarów kupczyk zaufany p. Sznella eskontował wykazy legitymacyjne na powyższe zaliczki u kupców tarnowskich. W ten sposób Schnell zyskał majątek w kwocie 140 tysięcy kor., a nie czekając, aż go dosięgnie ramię sprawiedliwości umknął z gotówką z. r.

Prokuratorya tarnowska posadziła na ławie oskarżonych żonę Schnella Laurę i zaufanego kupczyka Spatza, oskarżając ich o współudział w oszustwie. Rozprawie przewodniczył wicepr. Zaklika, jako wotanci zasiadali radcy sąd. kraj. Rekiert i Radwański, oskarżenie wnosił zast. prok. Mossor, bronili prof. dr Rosenblatt z Krakowa i dr Tertil. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli przychylili się do wniosku publicznego oskarżyciela i zadane sobie pytanie w kierunku współudziału oszustwa zatwierdzili co do Schnellowej 10, co do Spatza 12 głosami. Trybunał na tej podstawie wymierzył obwinionym po 1 roku ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc. Obwinieni zgłosili zażalenie nieważności.

Towarzystwo miłośników sceny zrobiło niespodziankę mieszkańcom naszego miasta i na dochód „Pomocy koleżeńskiej" uczniów szkoły realnej wystawiło 9 b. m. „Zemstę" Fredry. Panowie i panie wywiązały się z ról bez zarzutu. Panowie: R., S, L., M., panie: O. i R. grały ładnie i składnie. P. bar. Lipowskiemu, prezesowi towarzystwa należy się uznanie, iż powyższe przedstawienie doprowadził do skutku.

Onegdaj w obecności p. nadradcy Ingardena ze Lwowa odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej, podczas którego p. dyr. Trochanowski miał referat o zbadanej dotychczas wodzie, mającej służyć wodociągom tarnowskim.

Z referatu p. Troch. pokazało się, że woda brana ze studzien w Klikowie jest prawie niezdatną do użycia, na co zgodził się fizyk i p. Ingarden. Próba zaś wody w Świerczkowie okazała się dobrą. Wobec tego p. Ingarden oświadczył, że koniecznem jest: 1) przeprowadzenie niwelacyi miasta; 2) przyspieszenie badań próbnych przez rozszerzenie większej ilości studzien; 3) ustanowienie sumiennego organu dozorującego oraz 4) że budowa wodociągów może nastąpić niezawiśle od kanalizacyi. Czyli innemi słowy: Całą pracę kilkoletnią magistratu dyabli wzięli, a pracę trzeba będzie podjąć na nowo.

Dnia 10 b. m. w stowarzyszeniu „Eleuterya" odbył się odczyt prof. Wojciechowskiego na temat: „Filomaci i Filareci". Po odczycie produkowano obrazy świetlne.

Z Jaworzna. (*Pożegnanie lekarza brackiej kasy chorych. — Jego zasługi. — Jakiego tutaj potrzeba lekarza?*)

Po 20-letniem przeszło pobycie opuszcza dr Damski Jaworzno, udając się na stały pobyt do Krakowa.

Tutejsze Towarzystwo wzajemnej adoracyi urządziło mu wieczorek pożegnalny, podczas którego wygłoszono mówki na temat jego zasług koło dobra miasta, Sokoła, szkoły i t. d.; niechże mi wolno będzie bliżej wyszczególnić te zasługi.

Jaworzno przedewszystkiem zawdzięcza Towarzystwu wzajemnej pomocy, a w szczególności zabiegom p. Damskiego i ks. Skoczyńskiego wybór aż 3 propinatorów do rady

Schwytana zmora.

——o——

(Dokończenie).

— Zrobiło mi się naraz gorąco, a ona jakby nic, ciągnęła dalej, że porzuca służbę w sklepie z nićmi; opuszcza miasto i przychodzi do mnie pożegnać się na zawsze.

— Pożegnać się, na zawsze?!... — krzyknąłem, chwytając ją za rękę. — Nic z tego! Moja jesteś i moją pozostaniesz, panienko!... Abyś mi zaś znowu przez dziurkę od klucza nie uciekła, zrobimy co należy!

Zerwałem się z fotelu, skoczyłem do progu i skręciwszy na prędce z kawałka starej gazety tęgi korek, wetknąłem go w dziurkę w zamku moich drzwi.

Tak oto moja zmora schwytana została nareszcie.

— I dalej, dalej co?!

Lecz stary nadstawił ucha, poczem chwycił pospiesznie za flaszę i wsunął ją do kieszeni gorączkowo.

— Cyt! ona idzie! — szepnął mi trwożnie.

Drzwi otworzyły się na rozcież i szerokobiodra postać pani Capfowej przesunęła się przez nie do wnętrza izby. Ciężki tłomok bielizny rzuciła z rozmachem na ziemię, aż ściany lichego domku zadygotały febrycznie i kręcąc nosem na wszystkie strony, zauważyła z przekąsem:

— Tu czuć pieczeń!

— To tylko para lichych drozdów — odparł lękliwie pan domu.

— Tak?!... — zawołała niewiasta. — To podczas gdy ja pracuję i haruję, ledwo rąk po łokcie nie urobię, ten oto nicpoń gnije w domu, smaży sobie ptaszki i żyje, jak u Pana Boga za piecem! Naturalnie, wszystko pożarte, aż do ostatniej kosteczki!... Ach, ty, niedołęgo!... A ty — zwróciła się do mnie — także jesteś dobry!... Zamiast trzymać nos w książkach i uczyć się, czego potrzeba, trawisz tu czas przy tym starym próżniaku i zmuszasz go do bajania tych koszałek opałek. Z ciebie też nie wyjdzie nic porządnego, pamiętaj to sobie!...

— Kobieto! — przerwał jej stary uspokajająco — patrz-no tutaj... Oto, co on nam przyniósł.

I podał jej z temi słowy pieniądze, wręczone mu przezemnie z powodu dnia jego urodzin.

Pani Capfowa udobruchała się niezwłocznie, mruknęła mi nawet coś w rodzaju podziękowania, poczem zabrawszy koszyk, wyszła do miasta po odpowiednie zakupy.

— No kończ-że mi teraz twoją historyę — zacząłem, gdyśmy znowu za chwilę pozostali sami.

— Historya moja już skończona — rzekł mi stary Capf?...

gminnej; zasługa to niemała, zważywszy, że propinacya w kraju naszym jest instytucyą najżywotniejszą. Dr Damski, kumulując w swem ręku posadę lekarza kasy brackiej w Jaworznie, gdzie jest przeszło 2000 robotników, kasy brackiej na kopalni Bory, lekarza kolejowego, lekarza fabryki w Niedzieliskach, oglądacza bydła, oglądacza zwłok na przestrzeni 63 kilometrów kwadratowych — nie mógł spełniać tylu obowiązków, gdyż to siły fizyczne jednego człowieka przechodzi. To też bydła nigdy nie oglądał przed rzezią, tylko jego pomocnik mieszczanin, za co część opłat otrzymywał; chorzy w ważniejszych wypadkach jeździli do lekarzy do Mysłowic, Chrzanowa, Krakowa.

Szkoła, jako przewodniczącemu rady szkolnej miejscowej, zawdzięcza mu, że w czasie polowań po kilkadziesiąt chłopców panowie myśliwi używali do nagonki, a klasy stały pustką. Dopiero przed rokiem, dzięki energicznemu i grubiańskiemu wystąpieniu publicznie ze strony ks. S., ustało to przecież.

Sokół miejscowy budowę własnego gniazda zawdzięcza także ustąpieniu p. Damskiego z prezesostwa, a później i z zastępcy prezesa, gdyż jak długo godność tę piastował, był budowie nieprzychylny z powodów, aby zbytnio nie apelowano do jego kieszeni, jako prezes i zastępca Sokoła nie umiał, a raczej nie uważał za stosowne skupić koło siebie liczniejszych członków jako druhów.

W Jaworznie potrzeba tęgiego lekarza, ale człowieka ze sercem, poświęcającego się swemu zawodowi, któryby nie odmawiał strapionemu ojcu wyjechania do syna chorego na tyfus, nie straszył kobiety, szukającej porady dla dziecka, słowami: „głupia babo daj dziecku umrzeć“, nie chwytał wszystkiego dla siebie, gdyż podołać temu niepodobna, a dla polowania i zajęcy nie zostawiał chorych na opiece cyrulika. Górnicy dawno już sarkali — na Borach nawet sprzeciwiali się wyborowi lekarza-myśliwego, ale presyi uledz musieli.

P. Damskiemu życzymy szczęśliwej drogi, nikt mu zaprzeczyć nie może zdolności, ujmującego obejścia w swojem kółku; w Krakowie zejdzie się z drugim dobrodziejem Jaworzna, a przyjacielem swoim z Niedzielisk, który tam także rezyduje.

Najważniejszem zadaniem nowego doktora będzie zbadać sumiennie i bezstronnie wodę do picia i wykazać, że jest szkodliwą, a nie oglądać się na klikę gwarecką w tym względzie. Dr Damski zakazywał wprawdzie chorym używać do picia wody z wodociągów, uważał ją za złą, dyrektor gwarecki sprowadza wodę dla siebie ze Szczakowy, ale mimo zażaleń, nawet ze strony byłego kierownika szkoły, nie chciał w tym względzie nic robić, boby to mogło wielkie dla gwarectwa kłopoty i wydatki sprowadzić. A przecież jemu i burmistrzowi nosił brunatną prawie jak gnojówka wodę kierownik na okaz, a i ludność żali się, że i tej często brakuje.

Czyim posłem jest Battaglia? „Bielitz-Bialaer Anzeiger“ pod tytułem: „Wybór posła do sejmu w Białej“ podaje w numerze 1546 następującą wymowną notatkę: „Podczas wyborów do sejmu, przeprowadzonych w czwartek, z 815 uprawnionych do głosowania wzięło udział w wyborze 263 wyborców. Wybrany został jednogłośnie dr Roger br. Battaglia. Polacy wstrzymali się od wyboru, ponieważ kandydaturę bar. Battagli postawili Niemcy“.

Muzeum policyjne we Lwowie. W sobotę przed południem w budynku straży policyjnej przy ulicy Kaźmierzowskiej we Lwowie otwarto muzeum oryginalnych zbiorów, które służyć mają do rozszerzenia wiedzy fachowej policyantów. Największej wartości ze wszystkich nagromadzonych okazów posiada olbrzymia plastyczna mapa m. Lwowa, za pomocą której bardzo łatwo można poznać miasto. Mapę tę wypracował z gliny porucznik straży policyjnej p. Hasenörl. Nadto mieszczą się w muzeum modele bomb, machin piekielnych od najstarszych do najnowszych systemów, rozmaite wytrychy odebrane złodziejom, odciski kluczów, plastry do wyciskania szyb, odciski śladów, narzędzia do rozbijania kas, szaf, drzwi i t. p., t. zw. „ślepe latarki“ wykonane z pospolitych garnków i puszek z konserw, a używane przez złodziei przy nocnych kradzieżach. Osobny dział tworzą narzędzia mordercze, a mianowicie siekiera, którą mordował Bekierski, nóż użyty przez Wierzchołka do morderstwa przy ulicy Kościuszki, szabla policyanta Kodczaka, którą go złodzieje zabili, wreszcie rozmaite laski, boksery, odebrane na ulicach w czasie bójek i strzelby, pistolety prymitywnej roboty wykonane przez rozmaite indywidua.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce pisma.

OBRAZKI Z ROSYI.

—o—

Tortury w nadbałtyckich prowincyach

Terror, który obecnie rozwinęły władze rosyjskie w prowincyach nadbałtyckich, przechodzi niemal wszystko, co się tam dotychczas działo okropnego. Wsławiony swojem dziełem o okrucieństwach pułku siemionowców i pułkownika Riemanna, uspokajającego okolice Moskwy, publicysta rosyjski Władimirow udał się obecnie do Rygi i rezultaty swych badań zaczął ogłaszać w fejletonach „Dwadcatego Wieku“.

Tamtejszy sąd wojenny zasiada w cerkwi ryskiego podoficerskiego szkolnego bataljonu. Przed „carskiemi drzwiami“ ustawiono długi stół, przy którym zasiadają sędziowie. Ze ściany oddzielającej we wschodnich cerkwiach ołtarz od nawy głównej, t. zw. „ikonostasu“, pozdejmowano obrazy, pozostawiwszy tylko obraz Chrystusa, obok którego zawieszono portret cara. W tem to miejscu zapadają wyroki śmierci na podstawie zeznań wydobywanych z podsądnych za pomocą tortur.

Tortury w Rydze są faktem niewątpliwym. Władymirow przytacza na udowodnienie go szereg faktów i zeznań torturowanych. Tortury te odbywają się w trzech cyrkułach policyjnych w następujący sposób:

„Aresztowanego przesłuchuje policya, grożąc mu torturami w razie nieprzyznania się do winy. Jeżeli groźby nie skutkują, policyanci zabierają się do dzieła. Wyżsi dygnitarze wychodzą wtedy z lokalu inkwizycyjnego, a zwyczajni policyanci przy pomocy kozaków zabierają się do roboty. Zaczyna się ona od bezlitośnego bicia badanego. Biją go pięściami, kolbami i gumowemi laskami lub zwojami powrozów przetykanych drutem; kiedy pod razami badany traci przytomność, kaci zlewają go zimną wodą, dopóki nie odzyska przytomności, poczem zaczynają bić na nowo.

Jeżeli ta wstępna lekcya zatwardziałego rewolucyonisty nie skruszyła i ciągle jeszcze wzbrania się on przyznać do niepopełnionej winy, rozpoczyna się t. zw. „śmiertnyj bój“ t. j. bicie na śmierć po głowie, oczach, piersiach i brzuchu. Przytem wyrywa się oskarże włosy z głowy, przypieka się ją papierosami, a nawet poddaje działaniu silnego prądu elektrycznego.

Po zastosowaniu tak energicznej procedury śledczej, do badanego przychodzą wyżsi urzędnicy policyjni i proponują mu w słowach uprzejmych a przekonywujących, aby szczerze przyznał się do wszystkiego, o ile wogóle może jeszcze mówić.

Wiele ofiar tego rodzaju śledztwa, zbitych i zakrwawionych, mając w perspektywie systematyczne powtarzanie tego rodzaju procedury, przyznaje się do winy, za którą grozi im kara śmierci, aby tylko okupić sobie spokój aż do chwili oczekiwanego stracenia.

Istnieje jednak jeszcze inny sposób wydobywania zeznań, którego następujący przykład przytacza Władimirow.

Z jakiegoś powodu uznano za potrzebne przenieść czterech aresztowanych do poprawczego oddziału. Towarzyszył im konwój pod dowództwem kapitana roty karteczownie Pawłowskiego. Aresztowanych poprowadzono przez miasto, ale drogami bezludnemi dokoła miasta w nocy przy księżycu. Kiedy cały ten pochód znalazł się na bezludnem miejscu koło Grusenbergu, konwój zatrzymał się.

Kapitan Pawłowski zaproponował wszystkim czterem aresztowanym przyznanie się do ograbienia banku „Nadzieja“.

Aresztowani odmówili wszelkich zeznań.

Wówczas kapitan oświadczył im, że jeżeli

— Ale cóż się stało z schwytaną? Uciekła?...

— Przyjaciel mój potrząsnął głową smutnie.

— Niestety, nie! — odparł z prawdziwym żalem w głosie. — Nie uciekła, pozostała przy mnie wiernie i nie opuści już mnie widocznie aż do śmierci. Tylkoć ją widział i słyszał w własnej jej osobie.

Zamilkliśmy teraz oboje na przydłuższą chwilę, aż wreszcie ja pierwszy przerwałem ciszę.

— Sąsiedzie — szepnąłem, zdobywając się na odwagę. — A gdybyś tak teraz wyjął korek z dziurki od klucza twoich drzwi.

Obudził się z zadumy, spojrzał na mnie z politowaniem i uśmiechnął się gorzko.

— Oj ty mądralo, mądralo!.. Ja o tem już dawniej myślałem. W dwa tygodnie niespełna po schwytaniu mojej zmory zrobiłem to z całą akuratnością, przedmuchiwałem nawet otwór, aby jej wyjście przez niego ułatwić, ale to nie pomogło, nic a nic nie pomogło. Wiesz, nawet przyszedłem już prawie do przekonania, że ta moja zmora to wcale nie zmora... Ma ona bowiem i metrykę urodzenia i wszelakie takie papiery, bez których duchy, jak mi wiadomo, obywają się doskonale.. A przytem poznałem jej krewnych... Tak, tak... wątpię bardzo, aby mogła przecisnąć się przez dziurkę od klucza.. W każdym razie, dla pewności..

Tu wyprostował się nieco i dokończył z dziwną energią, a nawet z ogniem można powiedzieć.

— W każdym razie, dla pewności, jeżeli, co daj Boże Amen, przeniosę się na tamten świat wcześniej, niż ona, to będę prosić S-go Piotra o pozwolenie zatkania dziurki od klucza tam w bramie niebieskiej... Może to co pomoże i może uda mi się na światłość wiekuistą bez mojej zmory spoglądać.

Rudolf Baumbach.

---

się nie przyznają, to on ich każe rozstrzelać i rozkazał jednemu z nich Jodpisowi stanąć na uboczu i namyślać się.

Po kilku minutach Jodpis na pytanie kapitana, czy już zdecydował się złożyć wyznanie, odpowiedział, że jest niewinnym i o niczem nic nie wie.

Wówczas Pawłowski kazał sołdatom rozstrzelać Jodpisa, którego też odprowadzono na bok i kilkoma kulami położono trupem.

Po tak realnem urzeczywistnieniu swej groźby Pawłowski spodziewał się, że trzej pozostali natychmiast przyznają się do wszystkiego. Ale następny wywołany przez niego Buschmann odpowiedział tak samo, jak jego poprzednik, że nic nie wie i do żadnej winy się nie poczuwa. I Buschmanna także rozstrzelano. Po pierwszej kuli padł on bez życia na ziemię, a kapitan Pawłowski zaświeciwszy zapałkę, przekonał się osobiście, że więzień nie żyje, poczem przystąpił do dalszego „badania“ dwóch pozostałych więźniów, którzy przerażeni losem swoich towarzyszy, przyznali się natychmiast do winy i wydali jeszcze 36 innych, którzy stoją obecnie przed sądem wojennym w cerkwi koszarowej.

Tymczasem jednak zaszedł wypadek nieprzewidziany — Buschmann rozstrzelany koło Grusenbergu ożył, był wzięty do szpitala, częściowo wyleczony i postawiony razem z pozostałymi przed sądem. Tu opowiedział on całą historyę śledztwa, które przeprowadził kapitan Pawłowski, a zeznania jego potwierdzili ci dwaj więźniowie, którzy przyznali się do winy, Andree i Rewald. Przesłuchany w tej sprawie Pawłowski zaprzeczył naturalnie wszystkiemu, twierdząc, że jechał za konwojem w odległości kilkudziesięciu kroków i nie wie co się tam z więźniami działo. Tłumaczenie to sąd uznał za dostateczne i odmówił wnioskowi obrony, aby w sprawie tego śledztwa przeprowadzić ściślejsze dochodzenia. Na podstawie wydobytych w ten sposób zeznań, toczy się proces przeciw 36 młodym ludziom, z których 18 będzie prawdopodobnie skazanych na śmierć.

Skandal mięsny w Ameryce.

Mają Amerykanie sławę ludzi, których nic nie dziwi i prawie nic nie gorszy. Zdarzają się u nich od czasu niesłychane defraudacye w administracyi miast, przykłady olbrzymiego przekupstwa wśród członków kongresu lub wielkich „trustów“. O ile wychodzą na jaw, budzą sensacyę, która jednak trwa niedługo.

Innego rodzaju są ostatnie odkrycia. Amerykanie nie lubią ingerencyi władz w sprawach handlowo-przemysłowych, mało cenią człowieka, który sam nie potrafi się bronić przeciw rozbojowi. Nie wiele też zwracają uwagi na przykłady oficyalnego przekupstwa. Gdzie dobrobyt jest tak ogólny, a bogactwo kraju tak wielkie, fakt, że ktoś się dorobił majątku niezupełnie prawnemi drogami, nie nabiera tam takiego, jak gdzieindziej rozgłosu.

Świeże odkrycia w chicagowskich rzeźniach i masarniach należą atoli do kategoryi zgoła innych faktów. Co innego jest być okradzionym, a znów co innego być systematycznie — zatruwanym. Nie ulega wątpliwości, że kongres prawodawczy zajmie się niezwłocznie ukaraniem chicagowskich zbójów, zarazem przeprowadzeniem ustaw, które położą koniec ich zbrodniczym oszustwom i ochronią ludność dwu kontynentów od ohydnie zabójczego wyzysku.

Dzienniki amerykańskie i angielscy korespondenci donoszą, że pochop odkryciom dała wychodząca w jakiemś czasopiśmie powieść „The Jungle“ Uptona Sinclaira. Podobno prezydent Roosevelt czyta ją i, nie mogąc uwierzyć opisanym w niej nadużyciom, wysłał do Chicago dwóch agentów dla zbadania sprawy. Agenci nie złożyli dotychczas jeszcze formalnego raportu, ale to co ustnie opowiedzieli prezydentowi i sekretarzom stanu spowodowało rząd do natychmiastowego przedłożenia w senacie projektu ustawy, która ma na przyszłość zapobiedz złemu. Tymczasem dzienniki chicagowskie i nowojorskie same przyznają, że agenci zdołali zbadać zaledwie połowę istotnego stanu rzeczy, że całości nie odważy się ogłosić żadne pismo, ponieważ fakty nie dadzą się przedstawić przyzwoicie na szpaltach publicznego organu!

„New Jork Times“ poświęca tej sprawie ośm szpalt. Czytamy tam, jak w chicagowskich masarniach wyrabiają ze świń, zdechłych na „cholerę“.. słoninę i tłuszcz, z którego potem fabrykuje się oliwa do sardynek. Gnijące szynki zaprawiają chemicznymi środkami, ażeby im odjąć woń zdradliwą; podobnymi środkami zabarwiają inne zepsute mięsa: „szynkę“ w puszkach robią z zepsutych części wędzonej wołowiny; wołowinę w puszkach z rozmaitej padliny; baraninę z zarażonych kóz, kiełbaski z zeskrobań rzeźnickich stołów i posadzek. Inspektorowie przepuszczają za kubany bydło zarażone tuberkulozą. Mrowie przechodzi, gdy się czyta, że nierzadkie były wypadki, iż robotnicy, porwani w maszyny i uniesieni na koła daremnie krzyczeli o ratunek... maszyn nie zatrzymano, a zmiażdżone i pocięte ciała i kości ludzkie mieszały się z kiełbasami i mięsem do puszek.

Upton Sinclair przytacza mnóstwo dokumentów, stwierdzających prawdę opisywanych faktów. Dzienniki wymieniając nazwiska zbrodniczych firm, twierdzą, iż podobne ohydy dzieją się prawie we wszystkich rzeźniach i masarniach osławionego Porkopolu...

Z SALI SĄDOWEJ

Ojciec synowi wybija oko.

Kraków, 12 czerwca.

We wtorek odbyła się rozprawa przed trybunałem przysięgłych o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała przeciw Romanowi Szczurkowi, wieśniakowi, zamieszkałemu w Cezarówce.

Rozprawie przewodniczył r. s. Grodyński, oskarżenie wnosił prokurator Gruszczyński, obwinionego bronił adw. dr Gryziecki.

W marcu 16 br. Roman Szczurek wraz z swą żoną Karoliną i synem Augustem, zabawiali się przy piwku w szynku p. Filipiny Klimaszewskiej w Kątach.

Po dwóch szklankach „browaru“ Karolina Szczurkowa zażądała po kieliszku rumu na „przypitkę“. Wówczas syn August przytknął kieliszek do lewego oka i oświadczył ojcu, że na Śląsku jest zwyczaj, że przyjaciele w ten sposób przypijają do siebie, jak on właśnie do niego i tak ojca kocha, że chętnie by go i jednem okiem widział.

Ojciec nie zrozumiał intencyi słów i wziął je za wyszydzenie siebie przez syna, dlatego uniesiony gniewem rzucił laskę na ziemię i wyszedł na dwór. Po chwili jednakowoż wrócił, lecz będąc nietrzeźwym i urażony słowami Augusta podniósł laskę z ziemi i okutym jej końcem uderzył syna w lewe oko tak, że przyprawił go o zupełną ślepotę.

Po przesłuchaniu oskarżonego, który twierdzi, że pragnął synowi wytrącić tylko kieliszek, i świadków, ława przysięgłych na pytanie główne, czy oskarżony winny jest zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała 10 pytaniami odpowiedziała *nie*, 2-ma *tak*; na dodatkowe pytanie, czy Szczurek mając zamiar wytrącenia kieliszka był świadom skutków, 6 pytaniami potwierdzono i 6-ma zaprzeczono. Zaczem R. Szczurka sąd uwolnił w zupełności.

Co słychać w mieście?

Kraków 13 czerwca.

KALENDARZYK.

Dziś we środę Antoniego z Padwy. — Jutro we czwartek Boże Ciało. — Pojutrze w piątek Wita i Modesta.

Środa.

Teatr miejski: „Upiory“, dramat rodzinny w 3 akt. H. Ibsena.

Teatr ludowy: „Roznosicielka chleba“.

Przedstawienie w teatrze „Rozmaitości“ w parku krakowskim.

—o—

Boże Ciało. We czwartek w uroczystość Bożego Ciała, jak co roku odbędzie się procesya z Katedry po Rynku głównym, celebrowana przez księdza biskupa krakowskiego.

Po południu tegoż dnia odbędzie się procesya u Bożego Ciała na Kazimierzu i u PP. Wizytek.

Muzyka kościelna. Dnia 3 czerwca w kościele OO. Reformatów o godz. 8 rano wykona chór miejscowy pod batutą p. Leona Śliwińskiego z tow. orkiestry wojskowej 13 pp. utwory Perosiego, Bizeta, Czenka i Kremsera.

W parku dra Jordana odbędzie się we czwartek 14 bm. wielki koncert dwóch orkiestr, z którego dochód przeznaczony na pokrycie kosztu utrzymania podczas wakacyj w Krakowie polskiej ubogiej młodzieży i na budowę ochronki w Cieszynie.

Wystawa robót kobiecych w szkole robót ul. Kolejowa l. 11 otwartą zostanie z końcem tego miesiąca i potrwa cały tydzień. Obejmować będzie roboty: wiązane, włóczkowe, pasmanterye, ozdobne szycie bielizny, krawieczyznę, hafty i koronkarstwo. Wstęp na wystawę bezpłatny.

Wycieczkę naukową, wieńczącą kilkumiesięczne wykłady w zakres maszynistów wchodzące, urządza w niedzielę 17 b. m. „Tow. maszynistów, werkmistrzów i monterów“ do zakładu wodociągowego pod przewodnictwem urzędnika magistratu p. Stanisława Opolskiego. Zbiórka o godz. 9-tej rano pod rogatką Zwierzyniecką.

Święto dzieci. Od pani Maryi Siedleckiej otrzymujemy następującą odezwę: „W miesiącu czerwcu ma być urządzoną dla najuboższych dzieci Krakowa, nie wyłączając tych, których spokojni obywatele grodu naszego nazywają ulicznikami, andrusami, pauprami, jednem słowem nie mniej ni więcej tylko ostatnią plagą egipską. Dla nich to ma być w najbliższych dniach urządzona zabawa na Błoniach z podwieczorkiem bezpłatnym, a następnie widowisko w teatrze ludowym. Ma być urządzoną biesiada dla tych dzieci ulicy, które dotychczas tylko ukradkiem przypatrywały się zabawom innych szczęśliwszych dzieci. Oni to w dniu tego „Święta“, mają być sami biesiadnikami, gośćmi pożądanymi, nie zaś intruzami, od których odgraniczamy się murem, sznurami, strażą i innemi przeszkodami. Wiadomo wszystkim, że nie brak u nas osób o prawdziwej miłości bliźniego, które otoczyły już nadzorem i opieką najtajniejsze zaułki naszego miasta, aby zapobiedz zbrodni znęcania się nad dziećmi i moralnego zepsucia. Istnieją przytuliska, za-

---

kłady, stowarzyszenia, ale to wszystko jeszcze za mało; zbyt wiele jeszcze dzieci wałęsa się po ulicach, zbyt dużo cierpi w ukryciu od niesumiennych opiekunów i niemiłosiernych warunków życia.

Zanim wszystkim tym krzywdom jawnym i ukrytym zapobiedz będziemy w stanie, pragniemy choć raz dorocznie urządzonem „Świętem" dla nich rzucić bodaj jeden promień złoty a niekradziony w smutne życie dziecka ulicy".

Popis gimnastyczny uczniów gimnazyalnych w Podgórzu. Dnia 17 b. m., t. j. w niedzielę odbędzie się w miejskim parku na Krzemionkach w Podgórzu doroczny popis gimnastyczny uczniów miejscowego gimnazyum. Początek popisu o godzinie 4 po południu. Przygrywać będzie do ćwiczeń orkiestra gimnazyalna. Dochód z popisu przeznaczony na bursę dla uczniów. W razie niepogody popis odbędzie się w tym samym dniu w sali „Sokoła" w Podgórzu.

Ulgi kolejowe. Dyrekcya kolei państwowych zawiadamia, że ministerstwo kolejowe wprowadziło na próbę z natychmiastową ważnością, oprócz istniejących już zniżek taryfowych, następujące ułatwienie dla wycieczek szkolnych. Mianowicie: a) dwoje dzieci poniżej 10 lat może jechać za opłatą połowy zwykłego biletu; b) przy wycieczkach szkół ludowych i wydziałowych przewozi się na każdych 10 uczni lub uczenic, biorących udział w wycieczce szkolnej, jednego ubogiego ucznia względnie uczenicę tam i z powrotem bezpłatnie. Postanowienia te nie mają atoli zastosowania na kolejach lokalnych w zarządzie państwa pozostających, jak Kraków-Kocmyrzów, Chabówka-Zakopane, Szczawce-Trzebinia-Siersza wodna oraz Piła (Bolęcin) Jaworzno.

Kierownicy szkół ludowych i wydziałowych mają w pisemnych zgłoszeniach wycieczek wymienić imiona i nazwiska tych uczni, którzy z tytułu ubóstwa mają być przewiezieni bezpłatnie i podać równocześnie imiona i nazwiska oraz zawód rodziców, względnie osób, które mają poruczoną opiekę nad temi dziećmi. Zgłoszenia należy przedkładać, najpóźniej na 24 godzin przed zamierzonym wyjazdem, do tej stacyi kolejowej, z której wycieczka ma wyruszyć. Celem ułatwienia przewozu dzieci poniżej lat 10 należy ilość ich osobno podawać.

Kradzież z przedpokoju. Wczoraj aresztowała policya 15 letniego Madejskiego i i 13 letniego Krześciowskiego na żądanie urz. Kasy chorych w Podgórzu, który przyłapał nieletnich złodziei, kiedy usiłowali sprzedać na tandecie skradzioną mu z przedpokoju zarzutkę, kapelusz i parasol. Małoletnich złodziei odstawiono pod telegraf.

Zaniknięcie męża. W niedzielę dnia 10 b. m. wyszedł sobie na spacer Stanisław Zając, wyrobnik i dotąd nie wrócił.

Świadkowie opowiadają, że Zając, aby nie ustać w podróży, wstępował po drodze na odpoczynek i pokrzepienie prawie do każdego szynku, który mu się nawinął. Wnet też ulice stały się dla Zająca za wązkie i niewygodne. Doszedłszy więc do toru kolejowego przy ul. Blich porozmawiał jeszcze nieco z kilkoma przydrożnemi latarniami, machnął rezygnacyjnie ręką i zasnął snem sprawiedliwego.

Dowiedziała się o tem jego żona i wyprawiła się na odszukanie swego męża, jednak, gdy przybyła na miejsce, gdzie miał spoczywać nie znalazła ani śladu z Zająca. Zmartwiona poszukuje Stanisława do tego czasu bezskutecznie, a „kumoszki" straszą jeszcze biedną kopietę, że widziały Zająca jak się bił i poszarpał na sobie ubranie.

Kieszonkowy złodziej. W Jaśle aresztowano w tych dniach krakowskiego złodzieja kieszonkowego, którego tożsamości policya krakowska dotąd nie stwierdziła, ponieważ rzekomy Stanisław Borowca kilkakrotnie zmieniał swe nazwisko i rodzaj zatrudnienia.

Dotychczas z całą pewnością stwierdzono, że Borowca zatrudnieniem jest kradzież kieszonkowa, ponieważ przychwycono go na „operacyi" cudzych kieszeni podczas jarmarku w Gorlicach.

Zmarli. Leonia z Rogowskich Parviowa, wdowa po obywatelu miasta Krakowa, matka znanego autora dramatycznego i współredaktora „N. Reformy" p. Zenona Parviego, przeżywszy lat 68, zmarła w Krakowie dnia 10 b. m. Pogrzeb odbył się we wtorek.

Opieka nad podrzutkami.

W ostatnich dniach powstała w naszem mieście nowa, bardzo pożyteczna instytucya, mianowicie zawiązało się Towarzystwo opieki nad podrzutkami.

Towarzystwo przygotowało statut, który już zatwierdziło namiestnictwo.

Dnia 9 bm. odbyło się pierwsze walne zgromadzenie tego Towarzystwa przy udziale kilkudziesięciu osób, pod przewodnictwem dra Franciszka Bujaka. Zgromadzenie miało dopełnić wyboru komitetu, któryby zorganizował i wprowadził w życie w naszem mieście opiekę nad podrzutkami. Według postanowień statutu członkowie komitetu są wybierani z grona członków Towarzystwa dożywotnio i tylko narodowości polskiej i religii katolickiej.

W skład tymczasowego komitetu wchodzą: pp. Marya Borowiczowa, Anna Budzinowska, dr. Franciszek Bujak, Stanisławowa Lechnerowa, Franciszek Lechner, X. Czesław Lewandowski, dr. Władysław Markiewicz, X. Jan Masny, X. Jan Rzymełka, Sebalda Munnichowa, Marta Stenzlówna i Mieczysław Szybalski.

Apasze krakowscy.

Szajka rabusiów na Krowodrzy i Czarnej Wsi. — Obrabowany oficer. — Obfity nocny połów policyjny.

Gminy Czarna Wieś i Krowodrza posiadają bogatą kronikę codziennie niemal notowanych napadów i rozbojów, jakich od dłuższego czasu dopuszczała się szajka nieznanych rabusiów na tamtejszych mieszkańcach. Wieczorem i nocą mieszkańcy tych gmin obawiali się poprostu wychodzić na ulicę, a zapóźnieni przechodnie padali często ofiarą rozboju szajki rzezimieszków, uzbrojonych w drągi i kije. — Zuchwałość rabusiów nie miała granic.

W nocy z dnia 10 na 11 wracał do koszar wojskowych obrony krajowej pewien plutonowy artylerzysta, a kiedy się znalazł za rogatką nowowiejską, napadło na niego kilku rabusiów, a powaliwszy na ziemię, pobili go ciężko, rozbroili i obdarli. W pół godziny niespełna tą samą drogą

Naokoło sceny.

—o—

Cykl ibsenowski w teatrze miejskim dyrekcyi i artystom naszym prawdziwy zaszczyt przynosi. Publiczność umiała to ocenić, zapełniając szczelnie widownię na przedstawieniu „Upiorów", które musiały zostać powtórzone.

Odkładając na później obszerniejsze omówienie cyklu, stwierdzić należy wielką staranność przedstawień i umiejętne uwydatnienie zasadniczego tonu.

Kreacya pni Wysockiej w roli Heleny Alving była wspaniałą. Dyskretna prostota realistyczna, szczerość tonu i dramatyczna siła tej artystki znalazły w tej kreacyi wyraz doskonały. Wybornym był również p. Sosnowski jako wielkie, nieznające życia, a o formalistykę dogmatu oparte dziecko, jakiem jest pastor Manders. Bardzo trudną rolę Oswalda odegrał p. Kosiński z niemałem powodzeniem. Sumienne i inteligentne opracowanie tej roli zasługuje na uznanie; w chwilach wybuchów dramatycznych brakowało jednak artyście poniekąd naturalności.

Pna Palińska, jako Regina, wyglądała bardzo uroczo i grała bardzo dobrze; jednakże zbyt jaskrawo może zaznaczyła przemianę, jaka się w Reginie dokonała na wieść, że nie jest córką stolarza Engstranda. Engstrandem, obłudnym świętoszkiem, kuternogą — był Solski. Że to była kreacya nadzwyczaj charakterystyczna i doskonała, nie potrzeba dodawać. Przedstawienie szło bardzo składnie. *ls.*

***Przedstawienie szkoły dramatycznej* Michała Przybyłowicza.** Przedstawienie powyższe piękne wystawia świadectwo kierownikowi szkoły i chlubnie świadczy o jego reżyserskopedagogicznej działalności, a dyrektorzy teatrów naszych dobrze uczynią, jeśli zwrócą uwagę na tę szkołę, która w gronie swych uczniów posiada istotne talenty, rokujące piękne nadzieje na przyszłość. Przedewszystkiem wyszczególnia się uzdolnieniem dramatycznem i żywością temperamentu panna Rawiczówna, której aparycya i szyk sceniczny ujmują widza. Widzieliśmy ją w aktówce Benedixa „Broń niewieścia", w której dobrym partnerem tej utalentowanej adeptki sztuki dramatycznej był p. Dąbowicz. Posiada on obiecujący talent w zakresie ról charakterystycznych i odznacza się grą równą, spokojną, świadczącą już o rutynie scenicznej.

Główną sztuką wieczoru był dramat „Ponad wodami" Engla, który za poprzedniej dyrekcyi tak znacznego w teatrze miejskim doznał sukcesu, dramat, nastręczający artystom niemało sposobności do popisu, ale wymagający sił wyrobionych i rutynowanych. Artystka, grająca bohaterkę dramatu Stynę, tego „dzikiego ptaka nadmorskiego", musi rozporządzać wielkim zasobem siły dramatycznej, posiadać w pełni umiejętność śmiechu i płaczu na scenie.... Rola ta przekracza naturalnie siły młodej scenicznej debiutantki, choćby ta była tak uzdolnioną, jak pna Greczyńska. Uwzględniając jednak trudności w odtworzeniu tej postaci przyznać należy, że pna G. wywiązała się wcale dobrze z zadania. W grze jej nie czuć było tremy, co świadczy o zaufaniu w siły swoje, jednak trzeba, aby to zaufanie nie wiodło młodej artystki do lekceważenia trudności i do maniery. Przyjemny głos, acz nie bardzo silny, wymaga jeszcze kształcenia dykcyi, która niekiedy jest za mało wyraźna.

W każdym razie talent panny G. uprawnia do pięknych nadziei. P. Dąbowicz, już powyżej wspomniany, odtworzył bez zarzutu postać starego pastora Sieverta, pp. Palczewska i Orchowski w drobnych rolach wybornie się sprezentowali. P. Zborowski jest dobrym materyałem na artystę w zakresie dramatycznych ról. Posiada dobrą postawę, głos silny, ale dziś jeszcze zbyt surowy. W roli płomiennego pastora Holma miał siłę, ale liryzmu tej postaci nie ze wszystkiem umiał wydobyć.

Kilka drobnych szczegółów reżyserskich

zmierzał do koszar nadporucznik, którego spotkał ten sam los, lecz tym razem rabusie obłowili się suciej.

Po natychmiastowem doniesieniu, dyrekcya policyi wysłała w nocy z 11 na 12 trzech komisarzów pp. Krupińskiego, Stycznia i Gebharda z licznym zastępem ajentów, policyantów i żandarmów na połów rabusiów w Krowodrzy, Czarnej i Nowej Wsi. Urządzono obławę i o godz. 3 nad ranem udało się rzeczywiście przychwycić kilku rabusiów, których pod silną eskortą odstawiono „pod telegraf", a stamtąd do sądu. Między schwytanymi są znani policyi z licznych przestępstw Adam i Henryk Roszkiewicze, ich siostrzanek Franciszek, Kazimierz Ogrodziński, Wojciech Kolacz, Adam Partyka, Józef Sarna i Wiktor Lipiński.

Mieszkańcy Krowodrzy i Czarnej Wsi odetchnęli na wieść o aresztowaniu tej szajki zbójeckiej, szerzącej postrach po przedmieściach. Takie obławy policyjne zdałyby się jednak jeszcze i w innych okolicach miasta.

Telegramy „Nowin".

Z caratu.

Zamachy rewolucyjne w Rosyi.

Petersburg. Donoszą z Tyflisu: Na prospekcie gołowińskim rzucono bombę na jenerał-gubernatora Timofiewa, który odniósł ciężkie rany. Towarzyszący mu kozak zabity.

Żołnierz policyjny, który w powozie jechał za gubernatorem, położył sprawcę zamachu trupem trzema strzałami rewolwerowymi.

Onegdaj wykonano zamach na szefa administracyi kolei trans-kaukaskiej, który zginął, oraz na szefa zarządu materyałów tej kolei, który odniósł ciężkie rany. Sprawcy obu tych zamachów umknęli.

W Kutais wykonano zamach na jenerał gubernatora Alichanowa. Rzucono bombę w chwili, gdy wsiadał do pociągu, odjeżdżającego do Tyflisu. Ciężko ranny zmarł w kilka godzin. Kozacy dali ognia do domu, z którego bombę rzucono. Na to z domu rzucono jeszcze kilka bomb, które zabiły wielu kozaków.

Wrzenie w armii.

Połtawa. (Pet. aj. tel.). Szef dywizyi przesłuchiwał wczoraj żołnierzy pułku Jeleckiego i przyrzekł uwzględnić ich życzenia co do lepszego wiktu. Po przesłuchaniu pułk wśród śpiewów powrócił do koszar. Dziś odbyła się rewia załogi, w której brał udział także pułk Jelecki. Oczekują przybycia gubernatora okręgu wojskowego kijowskiego.

Londyn. Do „Timesa" donoszą z Petersburga: Niezadowolenie w armii wzrasta. Więzienia w miastach przepełnione są żołnierzami, aresztowanymi z powodu udziału w zebraniach rewolucyjnych.

Bandytyzm w Królestwie.

Katowice. Do „Katt. Ztg." donoszą z Sosnowca: Kasyer i 4 urzędnicy szybów „Flora" i „Kazimierz" zostali opadnięci przez bandytów, którzy zrabowali im na publicznej drodze 25.000 rbs., przeznaczonych na wypłaty robotników i umknęli

Duma.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Na początku wczorajszego posiedzenia Dumy odczytano szereg projektów interpelacyj. Odrzucono wniosek, aby w sprawie agrarnej mowcy przemawiali tylko po 10 minut.

Następnie w dalszym ciągu toczyła się dyskusya agrarna. Zapisanych jest do głosu 117 mowców.

Pos. T a t a r i n o w proponuje, aby zapisani mowcy zrzekli się głosu, ponieważ naród jest zmęczony i nie może dłużej czekać na wynik. Mimo iż propozycyę tę przyjęto długotrwałymi oklaskami, mowcy przemawiali dalej wśród zupełnej apatyi.

Po przerwie o godzinie 4 po południu posiedzenie podjęto na nowo. 35 posłów ponowiło wniosek o ograniczenie czasu trwania mów w sprawie agrarnej do 10 minut. Wniosek znowu upadł.

Natomiast Duma przyjęła wniosek pos. Winawera, aby odtąd poświęcać kwestyi agrarnej tylko pierwszą połowę posiedzeń, a resztę innym pracom ustawodawczym.

Podczas mowy pos. A ł a d i n a (grupa robotnicza) przyszło do kilku zajść. Mowca odczytuje kilka nowych listów, otrzymanych od chłopów, z których wprawdzie opuszcza niektóre drastyczniejsze wyrażenia, ale daje je wyraźnie do zrozumienia.

Prezydent przywoływał go kilkakrotnie do porządku, co po jednej stronie przyjmowano oklaskami, a po drugiej krzykiem. Kilku kadetów opuściło salę, by w ten sposób zaprotestować przeciw postępowaniu Aładina. Wywody swoje zakończył on oświadczeniem, że nie można dłużej czekać, lecz trzeba się zwrócić do ludu i zażądać jego poparcia, zanim wybuchnie rewolucya i powtórzą się zajścia, jakie miały miejsce we Francyi w wieku XVIII. Dopiero gdy wszystkie dobra będą się znajdowały w rękach ludu rosyjskiego, wówczas wszystkie przeszkody będą usunięte.

Duma uchwaliła wystosować do rządu kilka interpelacyj, między innemi w sprawie zniesienia kary śmierci, poczem obrady odroczono do czwartku.

Petersburg. „Nowoje Wremia" donosi, że rząd postanowił wdrożyć śledztwo sądowe przeciw 14 członkom Dumy z powodu wydanej przez nich odezwy do robotników, podburzającej masy ludowe przeciw rządowi. Ze względu na nietykalność na razie nie zarządzono aresztowania tych posłów.

Lueger o demonstracyi antywęgierskiej.

Wiedeń. Dziś przedpołudniem odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem ponownie wybrano I wiceburmistrzem dr Neumayera.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos burmistrz dr Lueger i omówiwszy niedzielne demonstracye zapewnił, że uczestnicy zgromadzenia w ratuszu nic nie wiedzieli o odbywającem się właśnie posiedzeniu delegacyi węgierskiej. Dr Lueger podniósł, że gdy demonstranci weszli w Bankgasse, delegaci węgierscy z okien gmachu węgierskiego zaczęli pluć na demonstrantów, co wywołało wielkie wzburzenie. Demonstracya nie miała żadnego politycznego znaczenia. Dr Lueger oświadcza, że nad nią ubolewa i potępia ją.

Głos węgierski o expose Gołuchowskiego.

Budapeszt. Dzienniki omawiają expose hr. Gołuchowskiego. „Pester Lloyd" podnosi, że hr. Gołuchowski należy do ministrów najmniej zazdrości godnych, przyznać mu jednak należy, że mimo przesileń w obu częściach monarchii zdołał utrzymać powagę monarchii i w Europie i dotrzymać wszelkich sojuszów.

Zgromadzenia we Lwowie.

Lwów. Wczoraj odbyło się pięć zgromadzeń socyalno-demokr.; w każdej dzielnicy miasta jedno, w sprawie reformy wyborczej. Uchwalono jednobrzmiącą rezolucyę, zwracającą się przeciwko dalszemu przewlekaniu reformy.

Bułgarya i Serbia.

Belgrad. Z Sofii donoszą, że ks. Ferdynand wkrótce wybiera się w podróż za granicę i przy tej sposobności przybędzie do Belgradu, aby odwiedzić króla Piotra Karageorgiewicza.

Jeszcze ofiara bomby w Madrycie.

Madryt. Lokaj dworski, ranny podczas wybuchu bomby, rzuconej w orszak królewski, zmarł dzisiaj.

Rada państwa

(Telefonem).

Zapomogi dla powodzian.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów zgłosili wnioski nagłe o zapomogi z powodu wylewów posłowie: Błażowski i tow., Pastor i tow., Tyszkowski i tow., Seinfeld, Wielowieyski i tow., Potoczek i tow., Żyguliński i tow., Kubik i tow., Szeptycki, Sozański i tow.

Nastąpiły w dalszym ciągu obrady nad nowelą przemysłową. Przemawia L o s e r.

Minister handlu F o r s t oświadcza, że rząd obecny w zupełności przystępuje do uchwał komisyi przemysłowej, które są kompromisem rządu z większością komisyi. Minister poleca do przyjęcia ustawę, która stanowi pierwszy krok w celu polepszenia sytuacyi stanu średniego.

Zaznacza dalej, że stan rękodzielniczy jest poniekąd uzupełnieniem przemysłu. Dowód uzdolnienia daje rękojmię silnej organizacyi drobnego przemysłu. Rząd zachowuje się przychylnie wobec dawno już podniesionego życzenia utworzenia przybocznej rady rękodzielniczej. W sprawie dowodu uzdolnienia w przemyśle gospodnio szynkarskim mógłby się rząd nan zgodzić tylko w ramach rozporządzenia. Minister powtarza wreszcie, że rząd wobec

należy wytknąć, aby młodzi artyści zawczasu na takie usterki zwracali uwagę. I tak np. nie należy na scenie padać pionowo do rampy (pastor Holm w ostatnim akcie), albowiem widz widzi wówczas tylko podeszwy butów leżącego aktora, co nie działa estetycznie. Styna nie powinna pokazywać się w modnych bucikach na wysokich korkach i t. p. — Reasumując wszystko, należy jednak stwierdzić pełny sukces szkoły i wyrazić uznanie kierownikowi. Orkiestra tambur-mandolinowa pod batutą p. Sanowskiego przyjemnie wypełniała antrakty. *ls.*

Teatr ludowy z powodu święta Bożego Ciała nie daje przedstawień we czwartek nadchodzący. Pierwsze przedstawienie: „Roznosicielki chleba" odbędzie się wskutek tego we środę dnia 13 b. m. o godz. 8-ej wieczorem. Próby z interesującej nowości już ukończone.

Dyrekcya przygotowuje nową wystawę i kostyumy do „Kościuszki pod Racławicami".

—o—

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: Teatr zamknięty.

Piątek: „Dom lalki" (Nora), sztuka w 3 akt. H. Ibsena; wystąpi p. G. Morska-Popławska

Sobota: „Hedda Gabler", sztuka w 3 akt. H. Ibsena (wystąpi p. A. Mielewski).

Niedziela: „300 dni" (L'enfant de Miracle), krot. w 3 akt. P. Gavault i A. Charvey.

—o—

wszystkich usiłowań reformy okazał jak największą życzliwość.

Pos. Grabhofer oznacza uchwałę komisyi nieustającej jako tryumf żydowsko-kapitalistycznej kliki i jest za najdalej idącem rozszerzeniem dowodu uzdolnienia z wyłączeniem przemysłu gospodnio-szynkarskiego i za zaprowadzeniem przymusowego egzaminu majsterskiego.

Następnie przemawiał poseł Choc. Posiedzenie trwa dalej.

Interpelacya w sprawie demonstracyi antywęgierskiej.

Wiedeń. Między kilkoma wniesionemi interpelacyami znajduje się również interpelacya posła Kłofacza w sprawie demonstracyi niedzielnej przeciw delegacyi węgierskiej i naruszeniu prawa gościnności.

Konferencya przełożonych klubów.

Wiedeń. W południe w salonie prezydenta odbyła się konferencya przełożonych klubów dla ustalenia programu pracy. Obecnym był prezydent ministrów baron Beck. Konferencya po prawie jednogodzinnych obradach zgodziła się, by ze względu na ważność reformy przemysłowej odbyć pluralne posiedzenia Izby w środę, piątek i sobotę, dalej w środę i piątek wieczorne posiedzenia komisyi reformy wyborczej, a w razie gdyby w sobotę nie było posiedzenia komisyi budżetowej delegacyi, by również w tym dniu odbyło się posiedzenie komisyi reformy wyborczej.

Br. Beck podniósł ważność załatwienia traktatu handlowego z Szwajcaryą, ustawę upełnomacniającą do zawarcia traktatów handlowych z Serbią i Bułgaryą, które postanowiono bez I. czytania przydzielić komisyi, i konieczność załatwienia prowizoryum budżetowego. Dłuższa dyskusya wywiązała się na kwestyą upaństwowienia kolei północnej. Poseł Kramarz i Stransky domagali się przydzielenia tego przedłożenia bez I. czytania komisyi. Bar. Beck zgodził się na to, jednak pos. Gross zwrócił się przeciw upaństwowieniu nie tylko z narodowych, ale także z finansowych powodów. Przeciw przydzielaniu bez I. czytania komisyi prowizoryum budżetowego podnieśli zarzuty socyaliści.

Różne wiadomości.

Królobójcy serbscy. Z Belgradu telegrafują: Tutejszy korpus oficerski urządza w najbliższych dniach bankiet na cześć spensyonowanych spiskowców pułkowników Maszina, Popowicza, podpułk. Misicza i Łazarewicza i majora Kosticza. Komenda belgradzka udzieliła już pozwolenia na bankiet.

Tabakiera parlamentarna. Mało komu niewątpliwie wiadomo, że przedstawiciele ludu angielskiego w Izbie gmin otrzymują do dyspozycyi... tabakę. Tabaka ta znajduje się w wielkiej tabakiercee przy wejściu do parlamentu, pod strażą specyalnego policyanta. Członkowie Izby mogą z niej napełniać własne tabakierki. Dla pokrycia kosztów rząd asygnuje corocznie około 1.200 rb. W dawnych rachunkach Izby wydatek ten figurował pod właściwą nazwą: „Na tabakę", obecnie jednak z nieznanych bliżej powodów zniesiono określenie to i tabaka figuruje w rachunkach parlamentu pod nazwą „Oliwy do lamp".

Tajemnicza śmierć Gapona w odosobnionej willi za Petersburgiem zdaje się zapowiadać szereg sensacyjnych odkryć. Śledztwo w tej sprawie prowadzone jest z energią. Na ślady morderców już natrafiono i w niedługim czasie nastąpi proces, który rzuci światło na tę tajemniczą sprawę. Dotychczas zebrano mnóstwo materyałów dowodowych. Pociągano do zeznań prezesów wszystkich „gaponowskich" oddziałów robotniczych, Uzdalenową, kochankę Gapona, robotnika Petrowa, znanego ze swoich odkryć, demaskujących „gaponiadę", kilku dziennikarzy i publicystów oraz wielu urzędników państwa. Wielką stratą dla przebiegu śledztwa jest tajemnicze zniknięcie wszystkich papierów z mieszkania prywatnego Gapona w Petersburgu. Sam akt morderstwa, co nie ulega już dziś wątpliwości, dokonany był z niesłychanem okrucieństwem, dochodzącem do cynizmu. Śmierć była powolna i prawdopodobnie poprzedziły ją straszne męczarnie. Na trupie znaleziono ślady rozpaczliwej walki. Morderstwa dokonano na pierwszem piętrze w willi w Ozierkach. Zabójcy wykazali zwierzęcość czysto zawodową. Jedli oni i pili obficie przed spełnieniem zbrodni, a, być może, i po jej spełnieniu, jak świadczyły puste butelki i rozrzucone resztki pożywienia. Wszystkie dane wskazują, że Gapon padł z ręki najemnych morderców. Czy to jest prawdą, a jeśli jest prawdą, komu zależało na jego śmierci, niedaleka, być może, przyszłość wyświetli. W każdym razie sprawa Gapona zapowiada wiele ciekawych, a kto wie, czy nie sensacyjnych odkryć.

Rosya organizuje własny przewóz emigrantów do Ameryki. Liczba emigrantów z Rosyi do Ameryki wynosi w ostatnich latach około 100.000 rocznie. Wszystkich tych emigrantów przewoziły towarzystwa niemieckie i zarabiały na tem około 7.5 miliona rs. rocznie. Obecnie t. z. flota ochotnicza rosyjska organizuje przewóz tych emigrantów. Pierwszy okręt tej floty z emigrantami wyjedzie już 15 b. m. z Libawy do Ameryki północnej. Rząd rosyjski, aby ułatwić flocie ochotniczej zadanie, uprościł formalności paszportowe dla emigrantów, okrętami tej floty odjeżdżających. Cena przejazdu z Libawy do Ameryki wynosi 80 rs. Towarzystwa niemieckie pobierały za przewóz z Hamburga do Ameryki 75 rs., gdy się jednak zważy, że emigrant rosyjski musiał ponosić jeszcze koszta podróży do Hamburga, przyczem narażony był na znane wyzyski agentów okrętowych, okaże się, że podróż z Libawy taniej kosztować go będzie.

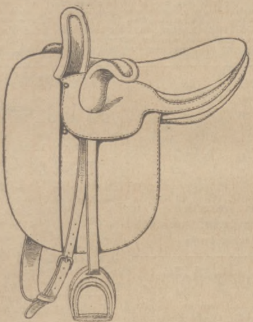
Krytyka amerykańska. W jednem z małych pisemek w stanie Indiana zjawiła się krytyka teatralna, która z pewnością i w starym świecie często mogłaby znaleźć zastosowanie. W miejscowości Rising-Sun trupa wędrowna wystawiała „Hamleta". Ponieważ zapowiedziano tylko jedno przedstawienie, przeto redaktor owego tygodnika wstrzymał jego wydawnictwo aż do dnia następnego, ażeby natychmiast po sztuce zawiadomić czytelników o tak niezwykłem wydarzeniu. Przedstawienie odbyło się w ratuszu w obecności całej ludności miasteczka. Tylko ciężko chorzy i inwalidzi nie zjawili się w „teatrze". Następnego dnia ukazała się w tygodniku krytyka treści następującej: „Mister Walker Whiteside wystawił wczoraj „Hamleta". Było to zdarzenie niezwykłe, to też odbyło się przy współudziale całej elity naszego miasta. Oddawna spierano się, czy dramat ten napisał Szekspir, czy Bacon. Obecnie rozwiązanie tej zagadki nie nastręcza najmniejszych trudności. Radzilibyśmy otworzyć groby obu mężów, a ten z nich, który wczoraj wieczór obrócił się w grobie, jest autorem".

Opera dziecięca. W jednem z teatrów wiedeńskich rozpoczęły się produkcye włoskiego towarzystwa operowego złożonego z samych dzieci. Dawano „Cyrulika sewilskiego" Rossiniego. Hrabiego Almavive śpiewała 12-letnia dziewczynka, Bertę — jeszcze mniejsza dziewczynka, doktora Bartolo — kilkunastoletni chłopak, Figara — również najwyżej 13 letni Anselmi. Jedna tylko Rozyna przerastała o głowę swoje otoczenie, śpiewała ją bowiem 16-letnia panienka, ale też śpiewała i zachowywała się na scenie, jak skończona primadonna. Chór złożony jest również z samych dzieci w liczbie przeszło 30 tu. Powodzenie przedstawienia było zupełne, dzieci bowiem śpiewały nietylko czysto i pięknie, ale grały przytem z takim zapałem, z takiem przejęciem się, że widzów ogarniało zdumienie. To jedyne w swojem rodzaju towarzystwo przyszło do skutku w sposób następujący:

Przed pięciu laty nauczyciel śpiewu w szkole normalnej w Asyżu E. Guerra, wpadł na myśl urządzić przedstawienie operowe przy udziale samych dzieci. Wyuczył je tedy opery „Crispino e la Comare", skomponowanej przez braci Riccich. Olbrzymie powodzenie, jakie miało to widowisko, zachęciło Guerrę do zorganizowania stałej dziecięcej trupy operowej. Zebrał ją w mieście rodzinnem Reggjo, przeważnie z ubogich sierót, i rozpoczął z nią wędrówkę naprzód po Włoszech, a następnie po innych krajach. Repertuar towarzystwa złożony jest na razie z pięciu oper, mianowicie: „Cyrulik sewilski", „Crispino e la Comare", „Lunatyczka", „Pipele" i „Córka pułku".

Nowy fort Chabrol. Wszystkim tkwi niezawodnie dobrze jeszcze w pamięci epizod z „fortem" przy ul. Chabrol w Paryżu, gdzie Guerin wraz z towarzyszami zabarykadował się w domu i przez długi szereg dni stawiał czoło atakującym go władzom cywilnym i wojskowym. Coś podobnego rozgrywa się obecnie na przedmieściu londyńskiem Hammersmith, z tą tylko różnicą, że tu zabarykadowała się w domu kobieta, niejaka pani Montefiore, a zabarykadowała się dlatego, ażeby wzbronić dostępu urzędnikom, przybywającym wyegzekwować od niej zaległe podatki. Pani Montefiore jest gorliwą agitatorką praw wyborczych dla kobiet i postanowiła tak długo nie płacić podatków, jak długo prawa te nie zostaną przyznane. Władze na razie zachowują się dość biernie wobec fortecy tej, dokoła której codziennie odbywają się wiece zwolenniczek praw wyborczych kobiety.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA KUFRÓW i WYROBÓW GALANTERYJNO-SKÓRZANYCH







oraz zakład wyrobów rymarsko-siodlarskich

pod firmą

L. MAKOWSKI

Szpitalna 32 - KRAKÓW - Floryańska 6

poleca

wielki wybór portmonetek, portfeli, torebek i pasków damskich, pledy, paski do rzeczy, torby ręczne z przyborami i bez, wszelkie przybory do podróży jakoto: kufry trzcinowe, kuferki ręczne od najlepszych gatunków do najtańszych, worki dla turystów, pudełka na kapelusze i t. p.

Zawsze na składzie wszelka uprząż na konie, siodła, baty i t. d.

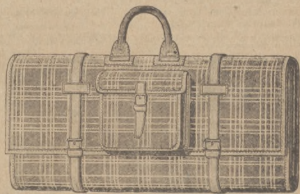
Towary w najlepszym gatunku.

Ceny możliwie niskie.

Przyjmuje się również wszelkie reperacye.









Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Nauczycielka muzyki posiadająca egzamin z konserwatoryum wiedeńskiego, przyjmie lekcye od dnia 15-go czerwca b. r. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 568

Liczę 38 lat

rel. rzym.-katol., mówię po polsku i niemiecku, jestem maszynistą kolejowym za dekretem, dochód roczny 4000 koron, z braku czasu i znajomości, tą drogą chciałbym się ożenić z panną w średnim wieku lub młodą wdową, posag odpowiedni jest wymagany i łagodne usposobienie. Rzecz traktuję na seryo, na anonimy nie odpowiadam. Fotografię wraz z bliższymi szczegółami składać należy w Administracyi „Nowin" pod literami W W. Dyskrecya zapewniona jest słowem honoru.
477

2 uczni przyjmie JÓZEF KULIK, fryzyer w Nowym Targu. 578

2 uczni potrzeba do praktyki tapicerskiej. Miejscowi mają pierwszeństwo. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 569

Uczeń potrzebny do praktyki w cukierni Adama Pasieckiego, Kraków, Długa l. 10 filia: Floryańska l. 2 (Hotel Drezdeński). 567

Do sprzedania.

Urządzenie warsztatu krawieckiego z powodu zwinięcia interesu jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u stróża przy ul. Floryańskiej l. 32. 181

Sklep z wiktuałami w Podgórzu do odstąpienia. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 582

Rogi jelenie 14-to końcowe, oprawione na czaszce rzeźbionej, bardzo ładnej do sprzedania. Wiadomość: ulica Piotra Michałowskiego l. 15, II. p.

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8,
polecają
Perfumerye i mydła,
Grzebienie,
Szczotki, 861
Szpilki i grzebyczki do włosów,
Gąbki,
Lusterka podróżne.

Teatr Rozmaitości

W PARKU KRAKOWSKIM.

Przedstawienia odbywają się codziennie punktualnie o godzinie 8 wieczór.
W niedziele i święta 2 przedstawienia popołudn. o g. 3 i wieczór o g. 8.
Restauracya we własnym zarządzie.
Piwo okocimskie i pilzneńskie z browaru mieszczańskiego. 510

Nabożeństwo na Boże Ciało

I NA CAŁĄ OKTAWĘ
poleca
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
ul. Św. Jana 6 (Hotel Saski).

Cena 20 halerzy. Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 30 halerzy przesyłka franko, 2 egz. za 50 hal., 5 egz. K 1·20.

Rządowo sprawniona
fabryka wód mineral. sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg Kissingen tudzież
specyalnie lecznicze
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko.

Lawn Tennis

Rakiety i Piłki,
buciki i t. d.



Krokiety, Hamaki

inne przybory sportowe w wielkim wyborze po najtańszych cenach polecają 586

Reim i Spółka, Kraków, Rynek 37.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Tomasz Książczykiewicz

krawiec cywilny i wojskowy

w Krakowie
Wiślna l. 3.



Prawdziwe brzytwy Solingen.

Za wszystkie odemnie sprowadzane brzytwy przyjmuję zupełną gwarancyę, gdyż są one wykonane z najlepszej stali angielskiej.

Nr. 85. Dobra brzytwa, eleg. polerowana, wklęsła głownia, bardzo ostra, czarno politurowana rękojeść kor. 1·50. Nr. 10. Bardzo dobra brzytwa, naj eleg. polerowana, 1/4 wklęsła, bardzo ostra, czarno politurowana rękojeść kor. 2·—. Nr. 2. Ta sama brzytwa jak nr. 10, lecz 1/2 wklęsła kor. 2·40. Nr. 109. Bardzo eleg. brzytwa, w specyal dobrem wykonaniu 3/4 wklęsła, czarno polit. rękojeść bardzo ostra kor. 2·80 — Nr. 110. Bardzo eleg. brzytwa, bardzo dobrze wykonana, 1/4 wklęsła czarno polit. rękojeść, bardzo ostra kor. 3·50. Nr. 110 w okładce z prawdziwej kości słoniowej, 1/1 wklęsła, bardzo ostra w b. dobrem wykonaniu kor. 4·50. — Maszyna do cięcia włosów kor. 5·50, aparat do golenia kor. 3·50. Wysyła za zaliczką 578

HANNS KONRAD, dom eksportowy w Brüx, nr. 508 (Czechy).
Bogato illustr. polski cennik z przeszło 1000 rycinami na żądanie darmo i opłatnie.

Kieszonkowy zegarek kiesonkowy 36 godz. idący z opisem Systemu Roskopf „Patent" wraz z pięknym łańcuszkiem zł. 1·95 trzy sztuki 5·50 sześć sztuk zł. 10·— do nabycia w składzie



Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49.
Cenniki darmo 7

Krowy dojne.

Dnia 15-go czerwca br. o godz. 8 po południu Obora Katarzyna w Krakowie, Dietlowska 111 (za wiaduktem grzegorzeckim), odbędzie
LICYTACYĘ
na kilkadziesiąt bardzo dobrych krów dojnych. -- Oglądać można codziennie o 11 przed południem.

Do ulokowania

na hipoteki realności miejskich kor. 16.000, 12.000 i 10.000.

Poszukuje się do kupna

ładnej kamienicy w Krakowie, oraz majątku blisko Krakowa w cenie około kor. 200 000·— z ładnym domem mieszkalnym i lasem.
Wiadomość w kancelaryi 571

Dra Franciszka Mussila

adwokata w Krakowie, ul. Karmelicka l. 15, od 3—5 po południu

Kamieniarski Zakład
pod zarządem 211

JÓZEFA KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie, poleca wielki wybór gotowych pomników jak również i grobowców, które, jak w miejscu, tak i na prowincyi wykonuje.

Największy zakład pogrzebowy

Jana WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien

przy ul. św. Tomasza l. 4
(tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331.
Filia ulica Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszelkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności. Również **podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.**

Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany.

Posiada własne **KATAKOMBY,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

Dalekowidz. Bardzo praktyczny, pomysłowy wynalazek, dający się umieścić w kieszeni i bardzo łatwo umieścić na każdej lasce. Można przezeń widzieć na odległość kilku godzin. — Cena kompletu wraz ze sposobem użycia 1 sztuka 85 ct., 3 sztuki złr. 2·40; drugi gatunek 1 sztuka 75 ct., 3 szt. złr. 2·—. Przesyłka za poprzedniem 295 nadesłaniem należytości.



Dom przesyłowy **HANNS KONRAD** w Brüx, Nr. 509 (Czechy)
Bogato illustr. polskie cenniki z przeszło 1000 rycinami na żądanie darmo i opłatnie.

Chrześcijański Magazyn Mebli

SZCZEPANA ŁOJKA

w Krakowie, ulica Szpitalna L. 28
(obok Hotelu Pollera)

posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery, firanki i t. p.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.
Drukarnia J. Fischera w Krakowie, Grodzka 62.